

Nie jestem mentorem, mnie nie obchodzi reszta
Nie musicie uczyć się na moich błędach
Moje numery to nie jest jebana lekcja
Daję wskazówki, a nie ciągnę was za rękaw
To co mam to musiałem sobie sam wziąć
Przechodziłem już przez niejedno bagno
Nie raz miałem chuj z tego, chuj czy było warto
To nie rap i chuj w ciebie ty jebany znawco
Bananowa młodzież i mówią, mówią o mnie tak na co dzień
Parę lat temu to nosiłem używaną odzież
Kiedy ty w domu się bawiłeś iPhone'em
Ja pracowałem z myślą, że tu coś wielkiego zrobię
Jejejeje dla nich egoista
O życiu dowiadywałem się z własnej skóry
A nie, że coś przeczytałem sobie kurwa w czasopismach
Jestem hedonistą, może dlatego mi cisną
Może się obudzą zanim umrą, bo się żyje raz
Jestem przestraszony faktem, że jak czegoś nie spróbuję
To będę żałował tego, że nie żyłem tak jak bym chciał
Stary, sam już nie wiem czy to ciągle jest strach, nazwij sam
Nie zawsze miałem taki świat, jak bym chciał
To się nigdy nie wstydziłem sam nazwiska, nie

A od dawna budzi mnie kac, a szlugi to szansa, by uciszyć je
Na wargach ludzi jak afta, studzi mnie flaszką i sztuki na tel
Znam zapach róży, znam szampan i kluby, ej, barman wody nalej
Choć patrzą z góry, ja sam wśród ulic gdzie pachną brudy

Balmain, Balmain, Balmain
Balmain, Balmain, Balmain
Balmain, Balmain
Balmain, Balmain, Balmain
Balmain, Balmain
Balmain, Balmain, Balmain
Choć patrzą z góry, ja sam wśród ulic gdzie pachną brudy
Balmain, Balmain, Balmain, Balmain, Balmain, Balmain, Balmain
Balmain, Balmain, Balmain, Balmain, Balmain